

Jan Malinowski

Bydgoszcz

TEMATYKA PRZEDROZBIOROWA W POLSKIEJ POWIEŚCI HISTORYCZNEJ  
DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

1. O d r o d z e n i e

Tematykę ukazującą zmierzch średniowiecza, a przede wszystkim już rozkwit renesansowego poglądu na świat, podjął Ludwik Hieronim Morstin w powieści biograficznej *Kłosa Panny*, ukończony w 1928r., a wydany po raz pierwszy w 1929. Zajmując się w niej głównie problemem istoty przewrotu w poglądzie na świat na przełomie średniowiecza i renesansu, powieściopisarz uznał za jego centralny moment odkrycie Kopernika.

Autor *Kłosa Panny* pokazuje wielkiego astronoma jako potężną osobowość, wypowiadającą się, podobnie jak inne wybitne indywidualności doby odrodzenia, w najrozmaitszych dziedzinach ludzkiej twórczości. Widzimy go zatem w roli uczonego, ale także jako lekarza, administratora dóbr kościelnych, dowódcę wojskowego, przyjaciela ubogich i cierpiących, projektodawcę reform gospodarczych i społecznych. Znajomość, i to nieraz wszechstronna, astronomii, medycyny, prawa, ekonomii politycznej, inżynierii, strategii, polityki, a nawet poezji - to przecież typowy dla średniowiecza i wczesnego renesansu ideał polihistora. Nic więc dziwnego, że powieść, której do dyspozycji postawiono tak bogaty materiał dziejów życia i dziejów myśli Kopernika, wybrała te ostatnie<sup>2</sup>, tym bardziej, że jej twórca już i przy okazji innych tematów zaprezentował istotny element swego talentu - intelektualizm. Zdecydowało to o uznaniu *Kłosa Panny* za utwór akademicki<sup>3</sup> tj. taki, który chętniej mówi o działaniach ludzkich niż o samym człowieku jako zagadnieniu psychologicznym, socjologicznym czy filozoficznym. Objawem akademickości jest także analizowanie kultury z punktu widzenia jakby pragmatyzmu dzieł wówczas, kiedy ich twórcy unoszą się nieco w powietrzu. Tak zaś jest w pewnym stopniu i u Morstina, bowiem nad powieścią wyraźnie panuje nie tyle Kopernik, co jego dzieło<sup>4</sup>. Dzięki temu zaś *Kłosa Panny* jest pełną i czystą syntezą epoki, podobną do tej, którą stworzył Berent w *Żywy ch kami eni a c h*, a jednocześnie jest rozwiązaniem określo-

nego problematu życia.

Jednym z bardziej znamiennych rysów osobowości wielkiego syna Pomorza była - w ujęciu Morstina - jego głęboka religijność, w miarę nawet mistyczna. Nie przeszkadzała ona jednak ani jemu samemu, ani powieściopisarzowi dojrzeć zbrodnie i występki Kościoła w Rzymie Borgiów; co więcej, kazała mu okazać posłuszeństwo wobec tego Kościoła i na żądanie Kurii papieskiej przerwać rewolucyjne wykłady w archigimnazjum, aby poglądy jego nie zostały przez obskurantów zrozumiane" jako ograniczone możliwości cudów Pana wszechświata i /mogły/ służyć nieprzyjaciołom prawdy chrześcijańskiej". Ta konsekwentna postawa moralna bohatera K ł o s u P a n n y wobec swego dzieła sprawia, że staje się ono nie tylko epokowym tworem genialnego uczonego, ale i jednocześnie peanem na cześć chrześcijańskiej koncepcji teologicznej.

Wreszcie kult dla starożytności, jako jeden z głównych składników poglądu Morstina na świat, musiał znaleźć wyraz w powieści, dającej syntezę wczesnego renesansu. K ł o s P a n n y pokazał go kreśląc powstawanie systemu kopernikańskiego właśnie na szerokim tle starożytności, wciągając stale do rozważań pojęcia kosmologiczne najrozmaitszych kultur Morza Śródziemnego, których - odrzucone przez naukę - mity astrologiczne są już dla nas tylko romantyczną historią dziejów myśli ludzkiej. W XVI w. wiele z nich miało jeszcze wartość naukową, a ratio poetica odegrywała często rolę powszechnie uznanego argumentu naukowego. Referując owe poglądy i systemy kosmologiczne starożytnych myślicieli i poetów jako rodzaj dalekich ale istotnych przesłanek dla myśli zawartych w dziele Kopernika, Morstin jeszcze bardziej podkreśla syntetyczny, pozahistoryczny /w dziedzinie powieściowej/ charakter swego utworu.

K ł o s P a n n y jest więc raczej powieścią o myśli Kopernikańskiej, autorską konfrontacją poglądu na świat z życiem, niż powieścią o Koperniku, którego widzimy jedynie jako mędrca, a prawie wcale jako człowieka. Fabuła zaś, na której tle występuje ten mędrzec, jest po prostu zespołem scen rodzajowych, upozorowanych według naszych tradycyjnych

wyobrażeń o humanizmie, nie analitycznych, a syntetycznych w swojej istocie.

Interesującym zagadnieniem jest także to, jak L.H. Morstin pojął swoje zadania biografą. W okresie międzywojennym ustaliła się bowiem niemal tradycja skłaniająca powieść biograficzną do rewizjonizmu historycznego, który albo kompromitował różne uznane wielkości, albo uprawiał wszelkiego rodzaju "brązownictwo". Tymczasem K ł o s P a n n y odbiega dość daleko od tego typu literatury, nie próbując ani nicować historii, ani też dorabiać jej poetyckim zmyśleniem. Stara się po prostu przybliżyć współczesnemu czytelnikowi szesnastowieczną postać Kopernika, wydobyć z pojęcia już niemal abstrakcyjnego wielkość żywego człowieka. Realizując to zadanie Morstin wychodzi z założenia doświadczeń historii, iż podstawowym znamieniem prawdziwej wielkości jest to, że przemienia ona człowieka w symbol, że z geniuszem obcujemy tylko poprzez jego dzieło, owoc jego dokonań. Dlatego zapewne K ł o s P a n n y miał uprzytomnić, jak ciężka i trudna była droga życia, prowadząca Kopernika do jego wielkości, że drogą tą kroczył człowiek ze wszech miar nieprzeciętny, ale też i wszystkimi korzeniami wrośnięty w glebę swojej epoki, epoki przełomu. Wynikła stąd pośrednio wspomnianą akademickość powieści wpłynęła na to, że życie i dzieło wielkiego astronoma mógł Morstin potraktować jako symbol swego poglądu na świat, powiedzmy to wyraźnie, poglądu jednoznacznie idealistycznego, metafizycznego. Słuszność i oczywistość każdego poglądu na świat występuje w pełni dopiero wówczas, gdy zostanie on skonfrontowany z życiem - w całym tego słowa znaczeniu, gdy stoczy walkę z poglądami przeciwnymi. Kopernik zadanie to mógł wypełnić doskonale, żyjąc u schyłku średniowiecza, kiedy trzeba było walczyć z ortodoksyzmem scholastyki, przesądami alchemii, astrologii i magii, z tymi niedomaganiem Kościoła, które wywołały reformację. Właśnie na tle tej walki Morstin potrafił równolegle skreślić syntezę epoki, ukazując choćby stanowisko humanistów w Krakowie, postać doktora Fausta, rozmowę Kopernika z kardynałem Herdą czy charakteryzując Lutra. Z walki tej ideał autora wychodzi zwycię-

sko jako doskonałość, którą można stawić sobie za wzór, gdy rozmyśla się nad światem i życiem. Kopernik Morstina jest bowiem zbiorem cnót, wcieloną powagą w pojmowaniu życia, chrześcijaninem pełnym miłości dla ludzi. Że zaś autor *Kłosa u Panny* widzi życie nie tylko przez pryzmat religii, ale jest także miłośnikiem starożytności i pełnym humanistą, tego dowodzi przedstawienie tak ludzkiej sceny jak przyciągnięcie przez Kopernika ku sobie dziewczyny z rzymskiej osterii, na wzór jakiegoś obrazu z mitologii. Życie i dzieło Kopernika jest środkiem artystycznym, służącym nie tylko do wyrażenia idealizmu autora powieści. Jest ono narzędziem zamykającym również w ogóle jego pogląd na świat w najszerszym znaczeniu tego wyrazu. Świadczy o tym chociażby przeniesienie przez Morstina do XVI wieku problemów, niepokojących go jako obywatela i Polaka, a rozwijanych argumentami zaczepnietymi z naszej dwudziestowiecznej współczesności. Należy do nich np. ostrożnie potraktowane zagadnienie demokracji, wyraźnie zarysowana kwestia morza polskiego i stosunku Polski do Niemiec albo też temat wojny zaczepnej i odpornej.

x x x

Nagrodzona na konkursie Książnicy - Atlasu i Polskiej Akademii Umiejętność w 1937r. powieść *Żelazna korona* zwróciła uwagę krytyki na młodą autorkę Hannę Malewską, debiutującą w 1933r. *Wiosną grecką*. Przypadko jej w udziale wprowadzić czytelników powieści historycznej w okres stojący na przeciwległym biegunie epoki, której brząsk ukazał Berent w *Żywych kamieniach* - tam widzieliśmy świt renesansu, tu zmierzch średniowiecza. Panowanie Karola V Habsburga, stanowiące główny temat utworu, walki tego władcy z królem Francji Franciszkiem I, z Turkami, z reformacją Lutera, obraz epoki następującej po odkryciu Ameryki, współczesnej odkryciu Kopernika, przełomowej dla kultury średniowiecza, ciekawej przez bogactwo zagadnień i wypadków, czasu kształtowania się nowej kultury oraz sprzeczności dążeń ówczesnego świata - stanowią tylko materiał ilustracyjny dla istotnej racji bytu tego utworu. Jest

nią tendencja autorki do pokazania w przekroju historiozoficznym upadku wielkiej organizacji politycznej, która opierała się na zasadzie uniwersalizmu chrześcijańskiego, a została pokonana przez rodzącą się wówczas zasadę państw narodowych. Czego dowiadujemy się w tej mierze z Ż e l a z n e j k o r o n y?

W średniowieczu poszczególne państwa rozdrobione na posiadłości feudalne dość rzadko walczyły między sobą, nie stwarzając okazji do wojen ogólnoeuropejskich. Tego rodzaju międzynarodowe starcia stały się możliwe wówczas, kiedy faktem dokonany było już polityczne zjednoczenie oddzielnych dotąd krajów pod władzą królów narodowych. Dążyli oni do tego przede wszystkim, aby nie dopuścić nikogo z sąsiadów do nadmiernego wzmocnienia się. W tym celu zawierali między sobą związki, które miały zbiorowo przeciwdziałać niebezpiecznemu wznoszeniu się jednego państwa. Tak powstawała stopniowa świadoma idea równowagi politycznej, która niejednokrotnie w dziejach nowożytnych próbowano uczynić podstawą stosunków międzynarodowych. Idea ta, formująca się w końcu w. XV i na początku XVI rozpoczęła nową epokę w historii stosunków politycznych w Europie Zachodniej.

Na tle takich tendencji państwowych postać Karola V, pragnącego zrealizować idee Karola Wielkiego, była już anachronizmem kontrastowo odbijającym od otaczającej go rzeczywistości. Próba więc rozwikłania przez Malewską tajemnicy niepowodzenia cesarza musiała z jednej strony odtworzyć wiele wydarzeń, zdecydować się na przewagę politycznej strony spraw opisywanej epoki nad kulturą i nadać utworowi charakter biograficzny - z drugiej. Dla zrealizowania takiego celu autorka postawiła przed sobą zadanie odtworzenia ogromnego okresu czasu, czterdziestu trzech lat, od 1515r. do 1558. Obejmują one, z grubsza biorąc, wyprawy przeciw Maurom, zabiegi dyplomacji weneckiej - dążącej do utrzymania równowagi politycznej w Europie /Włochy były kolebką tej idei jak i sztuki dyplomatycznej/, politykę i współzawodnictwo Franciszka francuskiego, Lutra, bunt Niemiec przeciw Karolowi itd.

Jeżeli chodzi o podstawowy problem powieści, to rozwiązanie tajemnicy porażek Karola V - poza omówionym już anachronistycznym charakterem jego programu politycznego - znajduje autorka Ż e l a z n e j k o r o n y w hamletycznym i niezdecydowanym charakterze cesarza, w jego rywalizacji z Franciszkiem I, w piętnie dziedzictwa po Karolu Wielkim.

Hamletyzm Karola dostrzegamy niejednokrotnie: w przededniu decydujących zwycięstw cesarz zawierał takie układy - jak gdyby ponosił klęskę /pod Paryżem/; porywał się na takie czyny i wyprawy - w założeniach swych raczej romantyczne niż podyktowane dziejową koniecznością - które musiały skończyć się odwrotem lub przegraną /wyprawa do Algieru/. Nie rozumiał on także niebezpieczeństwa reformacji, traktując ją jako dzieło szatana, a walkę z muzułmanami ograniczył do wypraw afrykańskich.<sup>5</sup>

Przyczyną niepowodzeń Karola V było także współzawodnictwo z nim Franciszka I. Ten ostatni nie mógł pogodzić się ze zdobyciem przez Karola korony cesarskiej, o którą także starał się, a więc i naczelnej pozycji w świecie chrześcijańskim. Niemożliwość porozumienia między obu rywalami była też, według Malewskiej, jednym z zasadniczych powodów zwycięstwa reformacji i protestanckich elektorów niemieckich. Te dwie ambicje królewskie rozkładały więc kościół katolicki w XVI w.

Najmniej przekonująco i wyraziście wypadła w powieści interpretacja trzeciej przyczyny niepowodzeń cesarza - jego duchowa struktura jako człowieka. W każdym razie w związku z tym zagadnieniem autorka, obok intymnej strony życia Karola V, jego motywów działania, psychiki i historiozofii, starała się czytelnikowi zasugerować, że cesarza nawiedzał duch Karola Wielkiego, kształtując nie tylko aspiracje ideowe, ale wprost prowokując do pewnych czynów, które w zmienionych warunkach, w nowym etapie rozwoju narodów musiały zakończyć się porażką.

Ogrom materiału rzeczowego, rozmach przedstawionych wydarzeń historycznych, skoncentrowanie uwagi na jednej postaci -

- zaciążyły, jak już wspomniano, na tle epoki i bohaterach dalszoplanowych. Z nich najbardziej charakterystyczni dla przedstawianych stosunków, to: Jerzy de Tournay, naturalny brat cesarza, jego przeciwieństwo, przypominający niektórych bohaterów Dumas'a; Bayard - przedstawiciel romantycznego rycerstwa i arcychrześcijański król Francji - typ nowożytnego polityka.

Powieść biograficzna, której tematem jest życie i działalność słynnej osobistości historycznej, nie może przejść obojętnie wobec problemu roli jednostki w dziejach. Zagadnienie to stanowi zarazem i o aktualizacji w Ż e l a z n e j k o r o n i e. Historycy dziewiętnastowieczni, szczególnie marksiści, postawili jasno sprawę, że nie wojny i bitwy, nie królowie i głównodowodzący decydują o losach historii i nareków. Rozstrzygają o nich prądy i przemiany gospodarcze, społeczne, kulturalne. Jednostki zaś są tylko reprezentantami lub nawet przywłaszczycielami czyichś bezimiennych zasług, wyników określonej dynamiki historycznej. Do tych teorii dwudziestolecie, zwłaszcza lata trzydzieste naszego wieku, wniosło w nauce burżuazyjnej pewne sprostowania, uwzględniając wzajemne oddziaływania między wybitnymi jednostkami a kolektywami. Poprawki te stały się koniecznością szczególnie w momencie, kiedy w wielu państwach współczesnej Europy pojawiła się nowa forma historyczna - dyktatura, stanowiąca swoistą analogię do stosunków feudalnych. Otóż proces kształtowania się dziejów, wykluwania się z nich pewnych idei rozwojowych jest zasadniczo obcy i autorce Ż e l a z n e j k o r o n y, i jej bohaterowi, Tacy jak Luter, Ferdynand Kortez, Tycjan i inni są tylko elementami wkomponowanymi w życie Karola V. Są oni interesujący o tyle, o ile stwarzają okazję do pokazania czegoś istotnego lub nowego w obrazie cesarza. Dlatego np. Luter jest dlań tylko przeciwnością, podsycającą bunt książąt niemieckich, okazją do uwydatnienia twardego uporu w rzeczach wiary katolickiej. Jednym słowem to zjawisko, które trafnie nazwał K. Irzykowski, mówiąc o tej powieści "Každy cal cesarzem".

Trzeba wreszcie stwierdzić, iż *Żelazna Korona* stanowi interesujące uzupełnienie powieści Morstina. Oboje bowiem autorzy kompensują się w pewnym sensie, jeśli chodzi o przedstawienie obranej za obiekt studiów epoki. Podczas gdy autor *Kłosu Panny* koncentrował się na problemach poglądu na świat, to Malewska kreśli obraz narodzin nowej organizacji politycznej w europejskich stosunkach międzynarodowych.

x x x

W drugą połowę XVI wieku wprowadza miłośników powieści historycznej niewielki utwór Zofii Kossak *Z miłości*, który został przez nią napisany w 1926r. z niewątpliwym przeznaczeniem dla młodzieży, na co wskazuje nie tylko sposób ujęcia tematu, ale przede wszystkim jego dydaktyczno-moralizatorski wydźwięk. Tematem jest życie św. Stanisława Kostki potraktowane właśnie jako okazja do zaznajomienia czytelnika z najistotniejszymi momentami w jego drodze do świętości, aby na skutek tego stworzyć wzór do przybliżonego choćby naśladowania w codziennym postępowaniu. Dowiadujemy się więc, iż syn kasztelana zakroczymskiego już od dzieciństwa był inny niż jego rówieśnicy, wrażliwy na bodźce zewnętrzne, litościwy, czuły na wszelką krzywdę, marzycielski. Ojciec chłopca, Jan Kostka z Rostowa, w ambicjach swoich posuwający się do marzeń o królewskiej koronie, nie chciał zadowolić się szkołami krajowymi i dlatego wysłał synów na naukę do kolegium jezuickiego w Wiedniu. Tu na chłopca wywiera wielkie wrażenie opowieść o życiu Ignacego Loyoli. Pod jej wpływem, jak i pod wrażeniem wizji Matki Boskiej, którą ujrzał w chorobie, mimo perswazji dygnitarzy kościelnych zaprzyjaźnionych z rodziną, decyduje się wstąpić do zakonu wbrew woli ojca i brata. Wędruje więc pieszo z Wiednia do Augsburga, stąd przedostaje się do Rzymu, gdzie otwiera się przed nim furta wymarzonego nowicjatu w zakonie Towarzysza Jezusowego. Jako nowicjusz umiera, realizując gorące pragnienie uczestnictwa w niebie w święcie wniebowstąpienia. Poza czystością ducha i serca, poza aktami łatwego



w jego sytuacji społecznej miłosierdzia niczego nie dokonał. Zdawałoby się więc, iż mamy tu do czynienia z unowocześnie-  
nym żywotem świętego, choć autorka starannie unika opisu  
cudów, uważając wszelkie do tego nadarzające się okazje za  
zjawiska niesprawdzone, pozwalające na racjonalistyczną ich  
interpretację; jak również bardzo ostrożnie podchodzi do pro-  
blemu świętości, pozostawiając go zasadniczo na płaszczyźnie  
sugestii."

Z powieściopisarstwem historycznym łączy tę książkę  
tylko świetne, jak zawsze u autorki, wyczucie epoki. Zosta-  
ła ona wprowadzie potraktowana jedynie marginesowo, w najwa-  
żniejszych swoich objawach, mimo to i takie fragmenty zasłu-  
gują na uwagę. Są to czasy panowania Zygmunta Augusta, doba  
zaczynającego się u szlachty nieuctwa, pogardy dla uczonych.  
Brac szlachecka nad Długosza przedkłada Miechowitę, bo w je-  
go fantazjach znajduje okazję do podkreślenia rzekomych swych  
przewag jeszcze w dobie przedhistorycznej. Tolerowani są  
astrologowie ze względu na bałamutne korzyści praktyczne, jak-  
kie ma przynosić ich wiedza. Pańszczyzna coraz bardziej  
zaciśka swe okowy, zaczynają się zbiegostwa, rośnie przeświad-  
czenie o nierówności społeczeństwa. Wpływy reformacji zwie-  
lokrotniły się do tego stopnia, że Kościół w osobach Hozju-  
sza i Commendone'go sprowadza do Polski jezuitów i przecho-  
dzi do kontrakcji. Epizod z wynajęciem kwatery przez braci  
Kostków i ich preceptora u Kimbérkera w Wiedniu doskonale  
odtwarza stosunki religijne w Austrii, gdzie także coraz bar-  
dziej rosły wpływy protestanckie. Taki skrót wiedzy o drugiej  
połowie XVI wieku Zofia Kossak uzupełnia szeregiem, nieraz  
świetnie uchwyconych obrazków obyczajowych, jak scena przy  
piwie w altanie rostkowskiej, opis uczty na cześć legata,  
w czasie której zapito na śmierć pana Peczkowskiego, odpra-  
wa chłopów pańszczyźnianych przez wojskiego, obraz uciech  
studenckich w Wiedniu w mieszkaniu Kostków czy Gregorianek,  
święta żakowskiego w 1566r., wróżby u Sybilli wiedeńskiej  
itp. Atmosferę rodzinną w dawnej Polsce, szczególnie pozycję  
ojca i męża, Kossak przedstawia doskonale na przykładzie  
Jana Kostki i jego stosunku do żony, synów i służby.

O historię otarły się tylko **B i a ż e m o c e /1928/** Mieczysława Smolarskiego, w podtytule określone jako powieść, ale będące co najwyżej szkicem powieściowym. Akcja ich, zlokalizowana również za panowania ostatniego z Jagiellonów, po 1550r., z wydarzeń dziejowych nawiązuje jedynie do prób stworzenia przez tego króla polskiej floty na Bałtyku, wspominając o początkach wynikłego na tym tle konfliktu między Gdańskiem a Rzeczpospolitą, krótko informując o stosunkach politycznych między państwami nadbałtyckimi oraz nadmieniacząc o sporach religijnych w Polsce złotego wieku. Celem autora była bowiem tym razem analiza określonego obrazu przeszłości, i próba, zresztą nieudana, stworzenia rodzimego eposu rycerskiego, jakiego poskąpiło nam własne średniowiecze. Nawiązując zatem do rzeczywiście bogatego skarbcza sag skandynawskich kreował Smolarski tajemniczą postać Ondyny, która "porywa" polskiego szlachcica - rycerza Piotra Hellburga, uprowadza go do dalekiej Islandii i tam oddaje "białym mocom".

Przemieszczenie jednak tętniącego pełnią życia renesansu z tajemniczą mistyką pozycji jeszcze średniowiecznej nie wyszło utworowi na dobre, degradując go do pozycji jarmarczniego romansu, a autorowi uświadamiając, że na kombinację pierwiastków realistycznych z fantastycznymi mogli sobie pozwolić tylko najwięksi mocarze pióra epok już minionych. Ostatecznie jedynym ciekawym detalem **B i a ż y c h m o c y** jest ich pomorski regionalizm.

x x x

Interesującym zjawiskiem w tematyce naszej powieści historycznej dwudziestolecia, związanej ze złotym wiekiem polskiej państwowości i kultury, jest to, że najbardziej godne uwagi utwory mówią o postaci legendarnej. Aż dwóch bowiem autorów zajęło się niebywale ponętym literacko tematem, jakiego dostarczyć mogła na wpół legendarna postać Twardowskiego. Romantyzmowi wprawdzie przypada zasługa odkrycia dla literatury sylwetki "polskiego Fausta", ale dopiero w okresie międzywojennym stała się ona przedmiotem licznych opracowań literackich, a nawet ożywionych badań naukowych. Z tych

ostatnich dwie prace zasługują na szczególną uwagę: studium J. Zubrzyckiego, który dowodzi, że Twardowski jako "białoksiężnik" był przeciwieństwem Fausta "czarnoksiężnika", a więc nie tylko nie kumał się ze złymi potęgami, ale przeciwnie - zwalczał je dla dobra ludzkiego, będąc reprezentantem typowo polskiego idealizmu; oraz kilkutomowa monografia J. Kuchty, streszczona w sprawozdaniach Krakowskiej Akademii Umiejętności, próbująca również rehabilitować Twardowskiego. Z literackich opracowań, usiłujących wywołać wizję tej intrygującej postaci, w dziedzinie powieści należałoby wspomnieć głównie o utworach Juliana Wołoszynowskiego i Wacława Sieroszewskiego.

Nie tyle romans historyczny, co opowieść prawie poetycka O Twardowskim synu ziemianki, obywatelu piekieł, dziś księżycowym lokatorze Wołoszyńskiego, chronologicznie wcześniejsza, wydana została w 1927r. i wprowadziła autora, debiutującego uprzednio w poezji, w szeregi polskiego powieściopisarstwa. Wyróżniające cechy tego utworu sprowadzają się raczej do zalet lub mankamentów o charakterze przede wszystkim formalno-artystycznym bardzo luźno tematycznie wiążąc się z epoką, która wydała Twardowskiego. Należy jednak podkreślić, że Wołoszynowski usiłował opanować możliwie cały, bez reszty obszar legendy o "księżycowym lokatorze", tworząc swoiste jej poetyckie compendium. Zbuntowany anarchista, prometeida w kontuszu po wyczerpaniu spraw i środków ziemskich przy pomocy gołej szabli i faustowskich formuł magicznych wtajemniczeń nie tylko próbuje podbić dziedziny metafizyczne, ale nawet chce w nich stosować plemienną zasadę liberum veto. Tego rodzaju interpretacja głównego bohatera musiała z góry przekreślić zainteresowania autora epoką, której też dlatego w powieści prawie nie dostrzegamy. Książka Wołoszynowskiego wiąże się więc z powieściopisarstwem historycznym jedynie z tytułu czasu akcji przedstawionych w niej wydarzeń.

Autorskie wysiłki zarysowania - w związku z metafizycznymi poczynaniami Twardowskiego - raz po raz jakichś wiecznotrwałych i ostatecznych perspektyw, pomimo windowania bohatera ku wyżynom symbolu, pozostają jednak bezskuteczne;

czytelnik bowiem nie daje się przekonać płynnej metafizyce poematu, opartej przecież na fikcyjnym założeniu powieści. Ciekawym natomiast akcentem, problematyki jest tendencja do podkreślenia narodowego, typowo szlacheckiego charakteru polskiego Fausta, którego Wołoszynowski wyposażył, jak już wspomniano, we wszystkie cechy plemiennej a brawurowej anarchiczności, zawadiactwa. Z cechą tą nie koliduje wcale jednoczesne urastanie Twardowskiego do poziomu ogólnoludzkiej doli poety - wagabundy i spragnionego wtajemniczeń fantasty-romantyka. Nienasycenie jego wyobraźni, ów pożerający niepokój jest wreszcie widowym łącznikiem między "mistrzem" a wiekim dwudziestym, lub ściślej: jego przełomem z dziewiętnastym stuleciem. Tego rodzaju koncepcja literacka z góry więc prawie uniemożliwiła rzucenie sylwetki bohatera na określone tło epoki, której zresztą w powieści Wołoszynowskiego konkretnie nie widzimy. Utwór ten znajduje się więc jedynie na pograniczu powieści historycznej i to tylko z tytułu epoki, w której dzieje się akcja.

Natomiast gatunkowo należy do niej bez żadnej wątpliwości **P a n T w a r d o s t T w a r d o w s k i c z a r n o - k s i ę ż n - i k p o l s k i W a c ł a w a S i e r o s z e w s k i e g o / 1 9 3 0 /**. Pod wieloma względami ta dwutomowa powieść jest przeciwieństwem romansu Wołoszynowskiego. Przede wszystkim zasadnicza koncepcja głównego bohatera jest tu zgodna z wynikami wspomnianej rewizji poglądów na mit o Twardowskim w dwudziestolecie. Sieroszewski poddaje go artystycznej racjonalizacji, najważniejsze elementy legendy sprowadzając do zupełnie prostych, całkiem ludzkich i ziemskich rozwiązań, a niektóre - o charakterze typowo baśniowym wręcz pomijając. Cel więc powieściowy, jaki autor postawił przed sobą, równa się ostatecznej rehabilitacji Twardowskiego, oczyszczenia z niesłusznych zarzutów "pani Twardowskiej" /która u Wołoszynowskiego została potraktowana tradycyjnie i bardzo marginesowo/, polega wreszcie na umieszczeniu bohatera w konkretnej epoce historycznej.

Przywrócenie do czci Twardowskiego znajduje wyraz głównie w tym, że ten typowy szlachcic polski, ze wszystkimi wadami i zaletami swej klasy, choć - analogicznie do Fausta - jest

przede wszystkim poszukiwaniem prawdy, to jednak w przeciwieństwie doń szuka jej dla dobra bliźnich<sup>6</sup> i bez pomocy szatana, z którym zresztą walczy o zbawienie słabych i wyzwolenie się spod jego wpływu. Za to też mści się na nim piekło, prześladując go różnymi niepowodzeniami. Ostatecznie Jan Twardost Twardowski, którego raz widzimy jako ucznia krakowskiej akademii studiującego astrologię, kiedy indziej oddającego się z zapałem praktykom alchemicznym w domu, raz jako kompana wagantów, już to w roli renesansowego lekarza, który nawet w pewnym okresie wierzy w diabła i widzi go w pieczarze skalnej na Krzemionkach, a potem kilkakrotnie w przewidzeniu sennym, i chce mu zapisać duszę w zamian za wiedzę, panowanie nad żywiołem i ludźmi, ale okazuje się, że diabłem jest po prostu stary kacierz czeski, ten Twardowski jest tylko błądzącym w swych poszukiwaniach prawdy mędrcom oraz nieszczęśliwym z racji ludzkich słabości człowiekiem.

Tak zracjonalizowany "białoksiężnik" i psychologicznie zinterpretowana historia jego małżeństwa zostały wkomponowane w historycznie sprawdzalną epokę renesansowego Krakowa za panowania Zygmunta Augusta. Jednak obraz polskiego odrodzenia nie jest tu tak pełny, jak np. u Morstina. Składają się nań dość liczne, choć luźno powiązane sceny poświęcone przedstawieniu atmosfery historycznej i kolorytu lokalnego ówczesnej stolicy Polski, takie, jak: epizody z życia szkolarzy i żaków, ich waganckie piosenki, pijatyki w gospodach i burdy uliczne, a nade wszystko historyczne zajście ze sługami księdza Czarnkowskiego; wnętrza ówczesnej pracowni alchemicznej, akademii krakowskiej; uczonych dyskursów; wymiar sprawiedliwości na kobietach lekkich obyczajów, wnętrze katowskiego mieszkania; praktyki czarodziejskie itp. Obok nich trafiają się również opisy czysto historyczne oparte na relacjach współczesnych kronikarzy, jak np. pogrzeb Zygmunta Starego, przybycie Barbary Radziwiłłówny do Krakowa, wesela Zygmunta Augusta z Katarzyną, "mazta humanistów" itp. Jeżeli więc powieści brak czysto historycznego charakteru, to przyczyny tego należy szukać w posmaku sensacyjności, który zadecydował, że P a n T w a r d o s t

Twardowski czarnoksiężnik polski stale oscyluje między kroniką historyczną a romansem awanturniczo-dedektywnym o znacznym zabarwieniu erotycznym.

Koncepcja poddania mitu o Twardowskim procesowi racjonalizującej rewizji wymagała również filozoficznej podbudowy. Wprawdzie Sieroszewski posłużył się nią w swej powieści, ale w ramach nieproporcjonalnie szczupłych, przesłanki własnego poglądu na świat /podobnie jak i Wołoszynowski/ uzasadniając mało przekonująco i nie zawsze szczęśliwie wiążąc je z prądami umysłowymi przedstawionej epoki. Filozofia ta sprowadza się do ogólnego przeciwstawienia się pojęciom teologii katolickiej jakąś mglistą i niesprecyzowaną antroposofią<sup>7</sup>, której najbardziej "charakterystyczną" syntezą będą chyba słowa samego Twardowskiego w obliczu śmierci: "Mikujcie... człowieka... W nim... Bóg i szatan... ale... bez niego... świat... pustynia... Bóg - Dobroć..."

Rewiduje również Sieroszewski mit pani Twardowskiej. Ta córka bogatego mieszczanina krakowskiego, właściciela wytwórni ceramicznej, od czasów Mickiewicza stała się typem swarliwej Ksantypy, przed którą, w myśl legendy, nawet diabeł ucieka. Natomiast autor Beniowskiego widzi w niej właśnie dobrego, choć przeciętnego człowieka, której jedynym przewinieniem czy tragedią było to, że nie umiała wzniesić się do umysłowego poziomu męża. Mimo to pani Twardowska, jeśli nie rozumem to sercem czuje duchową rozterkę małżonka i na swój sposób stara się mu dopomóc. Jest więc ona drugim w powieści Sieroszewskiego nawrotem od legendy do człowieczeństwa.

x x x

Podsumowując zdobycze dwudziestolecia w zakresie problematyki opartej o okres renesansu, trudno powstrzymać słowa rozczarowania. Mocarstwowe czasy Jagiellonów i Batorego nastroczały mnóstwo analogii z międzywojennymi ambicjami państwowo-twórczymi wielki powiew renesansowego humanizmu, jaki ogarnął całą Europę, sugerował wiele ważkich zagadnień.

Tymczasem powieść historyczna zajmująca się tą epoką - z nieznacznymi wyjątkami - nie zdołała, w najlepszym razie, przekroczyć granic poprawności.

## 2. K o n t r r e f o r m a c j a i b a r o k

Tematyka ogarniająca czasy kontrreformacji, okresu, w którym ponownie triumfował pierwiastek idealistyczny, stanie się w dwudziestoleciu, oczywiście, domeną pisarstwa Zofii Kossak. W dwóch tomach Złotej wolności /1928/, obejmujących wydarzenia zaledwie kilku lat, zamknęła ta pracownica pisarka wiele wątków rodzajowych, epizodów, faktów i problemów. Spory arikańsko-katolickie, różne rozkłamy w gronie dysydentów, wojna inflancka, samozwańcy moskiewscy, intrygi dworskie, rokosz Zebrzydowskiego, wyprawa na Moskwę, rozkwit "złotej wolności", upadek myśli politycznej wśród ogółu, obcy narodowi król i naród obcy królowi, całe życie publiczne i prywatne, obraz obyczajów itd - to nie tylko cała siedemnastowieczna Rzeczpospolita, ale i sprawy nieraz tak różnorodne, tak wzajem dalekie, iż każda z nich mogłaby tworzyć oddzielny temat powieściowy. Ta wielorakość poruszonych w utworze zagadnień może częściowo tłumaczyć się tym, że bohaterem jej nie jest jednostka, a zbiorowość, co zresztą autorka podkreśliła w tytule. Nie chodzi tu jednak o kwestie kompozycyjne - a tematycznie Złota wolność stwarza bogaty i plastyczny niewątpliwie obraz epoki. Zofii Kossak zależy nie tylko na zewnętrznej charakterystyce XVII w.; sięga ona głębiej, doskonale odtwarzając ducha epoki: ten zaś jest jednocześnie i nadrzędnym problemem, i kompozycyjnym łącznikiem tych najróżnorodniejszych wątków. Tak pojęte zadanie autorskie uniemożliwiło naturalnie stworzenie dramatycznej jednolitości utworu, ale dzięki zachowaniu odpowiedniej perspektywy dziejowej pozwoliło autorce zobiiektywizować osobisty stosunek do tematu.

Osobliwością tej powieści jest wyjątkowo ścisłe powiązanie tematyki z problematyką. I tak np. rozstrzygnięcie sprawy konfliktu siedemnastowiecznego Polaka w ten sposób, że racja indywidualna staje się funkcją zbiorowej, pozwala Zofii Kossak

na przejście od tła do pierwszoplanowej scenerii. Spory religijne zespalają się niepostrzeżenie z politycznymi, a dzieje osobiste jednostek z dziejami mocarstwowymi Polski i głównym problemem utworu staje się z kolei zagadnienie zbiorowej egzystencji. Wówczas na widowni literackiej pojawia się Kircholm i Kłuszyn, Chodkiewicz i Żółkiewski, car Dymitr i Maryna Mniszkówna, konfederacje i rokosze, okropności moru, głodu i wojny, wyprawa moskiewska, bytowanie średniozamożnej szlachty i przepych pańskich dworów, zbójnicy tatrzańscy i lud moskiewski gnieciony jarzmem barbarzyństwa, jednym słowem cały, bez reszty, początek wieku XVII-ego.

Zasadniczym tematem powieści są ruchy religijne na przełomie XVI i XVII w. Zainteresowały one jednak autorkę nie od strony ich historii czy istoty, ale jako czynnik powodujący swoisty ferment w ówczesnej psychice. Dlatego też widzimy w Z k o t e j w o l n o ś c i przede wszystkim obrazy dopełniania się programu ariańskiego, sytuacje prowokujące demagogów, zaciętrzewienie w propagowaniu chrystianizmu, pulsujące życie, które na oczekaniu rozбивa abstrakcyjną doktrynę. Troska powieściopisarki o wydobycie przede wszystkim owego fermentu jest widoczna szczególnie wówczas, gdy zestawia rewolucyjne stanowisko religijne arian z opozycją polityczną szlachty w czasie rokoszu. Dzieje zwycięstwa katolicyzmu i realistycznej życiowo racji państwowej - - bo do niego prowadziła tendencja utworu - zostały ukazane na przykładzie braci Pielszów w sposób świadczący, jak zawsze, o dużej przenikliwości psychologicznej autorki. Pietrek Pielsz, typowy produkt ówczesnej klasy szlacheckiej, opuszcza Zbór Chrystiański pod wpływem temperamentu i żołnierskiej lekkomyślności, powodując się więc pobudkami raczej prymitywnymi. Nie na nim też skupia się zainteresowanie czytelnika. Natomiast brat jego, Sebastian, imponujący surowością etyczną, do ostatniej niemal chwili pragnący ratować rozsypujący się Zbór, zostaje pokonany drogą podświadomych przemian. Od ściśle prywatnej porażki miłosnej, poprzez przeżycia podczas wyprawy moskiewskiej, która odsłania



przed nim głębie perspektywy życia zbiorowego, dochodzi do przewyciężenia idei, dotąd tak niezłomnie przezeń bronionej. Wszystko to zaś zostało ukazane przez autorkę na szerokim tle działań i namiętności, konfliktów, upadków i wzlotów rycerskiej zbiorowości jeszcze mocarstwowej Polski XVII wieku. W ten sposób autorka **K r z y ż o w c ó w** mogła, nie zdradzając zasady realistycznego widzenia pociągającej ją rzeczywistości historycznej uczynić też zadość zainteresowaniom psychologicznym epoki międzywojennej.

Jednym z pierwszoplanowych zagadnień, najbardziej może wiążącym uwagę czytelnika **Z ł o t e j w o l n o ś c i**, jest odwieczny konflikt między uczuciem religijnym a obowiązkiem wobec państwa, problem pasjonujący od Sofoklesa, poprzez Mickiewicza, aż do naszych czasów. Został on rozwinięty w tej powieści jakby pośrednio, bo chociaż jako temat fabularny posłużyły doń ruchy religijne na przełomie XVI i XVII wieku, to jednak autorce zależało nie tylko na odtworzeniu istoty tych ruchów, ich genezy, rozwoju i skutków, co na uwydatnieniu fermentu, jaki wywołały w ówczesnej psychice. W ten sposób motywy religijne są w powieści jedynie aspektem, z którego Kossak misternie przeprowadza ewolucję życia od jego teorii do praktyki. Dzięki temu również, tragiczne nieraz przeżycia arian, atakowanych przez katolicyzm, wobec których Szczucka - katoliczka zdobywa się na współczujący obiektywizm, są tylko metodą artystyczną, uwydatniającą typowo polski, niemal plemienny charakter umysłowości ludzi siedemnastowiecznych. We wspomnianym konflikcie ostatecznie zwycięża racja państwowa, jako najściślej związana z życiem i jego praktycznymi wymogami. Motywacją takiego właśnie rozstrzygnięcia jest szereg scen ilustrujących program arianizmu, demagogię lub wręcz zaciętrzewienie jego wyznawców, którym życie rozkłada stale abstrakcyjną, jak na owe czasy, doktrynę. Najbardziej pod tym względem znamiennej sceną, będącą probierzem życiowej przydatności ideologii braci polskich jest skonfrontowanie ich buntowniczej postawy religijnej z opozycją polityczną szlacheckiego rokoszu, który przekonania polityczne wciąga w tryby uczuć narodowo-państwowych. Wynik tego jest niemal z góry przesądzony: zwycię-

stwo może najbardziej tragicznych, ale też i nieuniknionych, konieczności życiowych nad najsłuszniejszą nawet formułą religijną, ale oderwaną od warunków codziennego bytu. Od zwyczajstwa bliższego życiu katolicyzmu i realniejszej racji stanu zaczynają przerzedzać się szeregi Zboru Chrystiańskiego. W związku z tym autorka Z k o t e j w o l n o ś c i analizuje najtypowsze przyczyny i objawy tej dezercji, przede wszystkim na przykładzie głównych bohaterów /jeśli o takich w ogóle można tu mówić/ - braci Pielszów. Pietrek Pielsz, reprezentujący także anonimową większość arikańskiej szlachty, powoduje się - jak już stwierdziliśmy - motywami dość prymitywnymi; jego przejście na stronę katolicyzmu jest uzasadnione wyłącznie ognistym temperamentem i lekkomyślnością decyzji, jaką charakteryzowała go w całym życiu. Natomiast brat jego, Sebastian uosabia o wiele głębsze objawy wewnętrznego przełomu. Wprawdzie i jego idea zostanie zwyciężona przez życie, ale nastąpi to drogą powolnych i podświadomych przemian. Punktami zwrotnymi w procesie przeobrażeń tego bohatera stanie się wciągnięcie go w wir wojny, a następnie cios porażki miłosnej i moralne przeżycie z okresu wyprawy na Moskwę.

Mimo wyraźnych tendencji do obiektywizowania przedstawionej rzeczywistości autorka ujawnia własny stosunek do epoki i jej problemów. Stosunek ten da się wyrazić trzema pojęciami: klasowość, militarizm, patriotyzm. Klasowość Zofii Kossak polega na tym, że ta prawnuczka polskiego rycerstwa patrzy na przeszłość ojczystą jako na dziedzictwo, za które i ona poczuwa się do odpowiedzialności. Dlatego nawet widząc grzechy zmierzchłych pokoleń, sądząc je nieraz bardzo surowo, zdając sobie sprawę, że pokutowały za nie następne generacje, nie zatracą jednak instynktu solidarności uczuciowej ze swoją rasą, nie wyrzeka się pokrewieństwa z klasą, do której należy całą swą istotą. Widzenie naszej historii w aspekcie szlacheckiej zadecydowało - że drugim obok religijności elementem poglądu na świat autorki K r z y ż o w c ó w, analizowanego poprzez pryzmat jej stosunku do dziejów, jest ideologia nawskroś rycerska /jakże to

jednocześnie typowe dla XVII wieku! /Ona właśnie czyni ze Szczuckiej zdecydowana militarystkę. Nikt chyba w literaturze świata od czasu opisu tarczy Achillesa u Homera nie zdobył się na taki swoisty majstersztyk, jakim jest w Złotej wolności rozdział pt. Czaróręża. Taka apoteoza rycerskiego rzemiosła nie tylko tłumaczy Pieterka Pielsza, który dla husarskiej zbroi porzuca arianizm, ale i wyjaśnia, dlaczego od spraw sumienia ówczesnej Polski przechodzimy w powieści do problemów wojskowo-państwowych, kiedy sylwetki Chodkiewicza czy Żółkiewskiego przerastają w artystycznym rysunku nawet Skargę. Wreszcie patriotyzm autorki znalazł możliwie pełny wyraz w podkreślanej powyżej kilkakrotnie jej trosce o dobro Rzeczypospolitej.

x x x

Dwutomowa powieść Stanisława Wyrzykowskiego Moskiewskie gody /1930/, tematycznie związana z postacią Dymitra Samozwanca, nawiązuje do tychże czasów, którymi zajęła się Kossak - Szczucka w Złotej wolności i które były wielokrotnie ośrodkiem zainteresowania naszej literatury w okresach poprzednich. Książka Wyrzykowskiego nie jest jednak tylko mechanicznym powtórzeniem wątków przepracowanych przez innych a znajdujących teraz jedynie nowe ujęcie kompozycyjne. Od Złotej wolności różni się ona przede wszystkim odmiennym spojrzeniem na epokę, bo tym razem ośrodkiem zainteresowania autorskiego jest raczej świat moskiewski, a wiele szczegółów w opisie zdarzeń, przedstawianych przez innych, przemawia za tym, że Wyrzykowski przeprowadził samodzielne badania epoki i wykorzystał nieruszone dotąd materiały. Tematem oficjalnym jest tu historia drogi, jaką odbył Dymitr Samozwaniec od stanowiska kazielnika w księciu Adama Wiśniowieckiego, poprzez dwór Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego, na presteż moskiewski, a stąd na Krasną Płoszczad, ale już w postaci zhańbionego trupa. Czytelnik jednak bardzo szybko zdobywa rozeznanie, że autorowi w rzeczywistości nie chodzi o rzekomego syna Iwana Groźnego, który funkcję głównego bohatera pełni raczej formalnie, że punkt cięż-

żkości spoczywa na konfrontacji dwóch światów, dwóch kultur, dwóch moralności - Polski i Moskwy. Świat polski wypadł w powieści raczej blade i marginesowo, reprezentowany migawkami z życia rodzinnego, politycznego i obyczajowego takich rodów magnackich jak Mniszchowie, Wiśniowieccy czy na zupełnie dalekim planie Lew Sapiecha i Krzysztof Radziwiłł, poszczególnymi sylwetkami szlachty /Ratomski, Gołuchowski, Niemojewski/, ukazany zresztą w bardzo ogólnikowym zarysie, wreszcie obrazami królewskiego dworu Zygmunta III. Zamiast artystycznej wizji państwa u schyłku złotego wieku Wyrzykowski daje syntetyczną charakterystykę widomych objawów zaczynającego się rozkładu Rzeczypospolitej w odautorskim komentarzu. "Pług i miecz były wszystkim. Sejencje pozostawiono wzgardliwie żykom miejskim lub cudzoziemcom. Tylko im wolno było mieć rozum. Szlachcie wystarczyła dzielność i chluba klejnotów rodowych. Akademje, co były do niedawna ożywcem źródłem myśli, poczynają trupieść w zastoju i zaśniedziałości. Olbrzymie siły marnowały się w niesnaskach domowych, w swarliwych burdach, w ogłupiających pijatykach. Wiara była pospólnym dobrem wszystkiego chrześcijaństwa, ale czemu nie pomnażał się własny dorobek, co jedynie mógł dawać trwałą przewagę nad barbarzyńcami?" /s. 233 - 234, t.I/. Natomiast świat moskiewski odmalowany został jaskrawo, nawet z nadmiarem argumentów rzeczowych w postaci sugestywnych obrazów. Kontrast bowiem pomiędzy znikomą powierzchnią swoistej ogłady a grubą warstwą azjatycko-mongolskiej dzikości został przez autora przejawiony ze szkodą dla artystycznego wydziwisku całości. Normą przeżyć wewnętrznych staje się w społeczeństwie rosyjskim jakieś prawo degeneracji, gdyż "... stokroć zdrowsza od rodzimych bagien była dusza moskiewska, zatwardziała w swej krzywoprzysiężnej niegodziwości" /s. 125, t.II/; życie wyrasta tu z ponurego fatum, jakie ciąży nad wzajemnym stosunkiem ludu i jego gospodarów. Wbrew powszechnemu mniemaniu ono, przypadek i kaprys, a nie despotyzm carów, rządzi w granicach okrutnego bezprawia, urągającemu wszelkiemu człowieczeństwu. Trzeba jednak przyznać, że mimo jednoznacznie subiektywnie negatywnego stosunku Wyrzykowskiego do świata moskiewskiego, wyrażającego się w specyficznych dla

autora metodach charakterystyki /często i chętnie ucieka się do porównań ze światła zewnętrznego, oczywiście w znaczeniu ujemnym/, Moskiewskie gody świetnie oddają psychikę Rosjan na przełomie XVI i XVII wieku, niewolniczość ich ducha, charakterystyczną, często powierzchowną religijność, wiarołomstwo itd. Dymitr jest w powieści pomostem między tymi dwoma światami. Z jednej strony reprezentuje uczuciową miękkość, marzycielstwo i rycerską brawurę, z drugiej zaś - barbarzyńskie odruchy, wyrachowaną chytrych i azjatycką obłudę. Umiął on wykorzystać ambicje obu narodów i to zdecydowało o jego efektownej ale krótkotrwałej karierze na tle stosunków polsko - moskiewskich za Zygmunta III.

Artystyczna faktura tak pojętego tematu budzi jednak pewne wątpliwości, głównie z uwagi na metodę jego ujęcia. Wiodący jest wysiłek Wyrzykowskiego sprostania ścisłości historycznej, ale podważa go wspomniany już brak obiektywizmu. Na pierwszy plan występują więc w powieści zewnętrzne kształty ludzi i wydarzeń, dynamiczna fabuła, na wielką miarę zakrojone sceny batalistyczne, natomiast motywacja psychologiczna jest za mało przekonująca. Czytelnik zgadza się, że punktem zaczepienia dla Dymitra stały się typowo magnackie apetyty Mniszcha, który pragnie podreperować swoją sytuację materialną i zadowolić wielkopańską pychę poparciem Samozwańca. Trafiają do przekonania psychologicznie uzasadnione motywy, dla których tak wielkie zasługi oddał mu Michał Ławrynowicz Ratomski. Niezrozumiałe zaś jest zachowanie pozostałej szlachty, dworu i rycerstwa, bowiem ogół nie dorastał do wizji misji nowej królowej Jadwigi, którą próbowała roztaczać część duchowieństwa, a łączność interesów partykularnych z wejściem Dymitra na tron nie została przez autora wytłumaczona.

Wątek miłosny w powieści został dość zręcznie powiązany z dziejowymi wypadkami, ale większego znaczenia nie posiada. Ukochany Maryny Mniszchówny, Jan Gołuchowski jest przez Wyrzykowskiego raczej opisany niż przedstawiony, pełniąc przede wszystkim funkcję sobowtóra autora, poprzez którego wypowiada on własny sąd o epoce. Choć miłość Maryny jest bardziej

wyrazista, to i ona służy raczej do zilustrowania moralnego tła spekulacji ambitnego wojewody sandomierskiego.

Powieść jest więc potraktowana bardziej opisowo niż dramatycznie, narracja przeważa nad psychologiczną motywacją, a styl poprzez słownictwo i niektóre zwroty nawiązuje do tradycji XVI w. w powieści historycznej, przypominając *K a z a n i a s e j m o w e* Skargi, pamiętniki i popisy retoryczne XVII wieku.

X X X

Najbliższą czasem akcji *M o s k i e w s k i m g o d o m*, jak i *Z ł o t e j w o l n o ś c i*, powieścią historyczną jest *S u k n i a D e j a n i r y* Kossak - Szczuckiej, wydana wprawdzie po drugiej wojnie światowej w 1948r.<sup>8</sup>, ale napisaną dziesięć lat wcześniej, a więc związaną jeszcze z okresem międzywojennym. Akcja jej toczy się wokół wojny 1632r., obrony Smoleńska i w latach bezpośrednio po tych wydarzeniach następujących. W stosunku do ogólnego charakteru poprzedniego dorobku autorki w zakresie powieści historycznej, który odznaczał się przewagą tła historyczno-kulturalnego nad zagadnieniami historyczno-politycznymi czy socjalnymi, *S u k n i a D e j a n i r y* stanowi ciekawy zwrot w kierunku problematyki społecznej, swoiście powiązanej z religijnością ludzi baroku. Wydarzenia bowiem historyczne usuwają się tu na plan dalszy, zupełnie nawet epizodyczny wobec stosunków społecznych, sprowadzających się w powieści do konkretnego obrazu niedoli chłopskiej w ówczesnym ustroju gospodarczym, w szczytowym etapie rozwoju wikłającego się w sprzecznościach feudalizmu. Suknią Dejaniry jest mianowicie chłopska sukmana, którą we wspomnianej bitwie pod Smoleńskiem włożył Kazimierz Korsak, bohater powieści, wojewodzie głęboki - jak chce historia<sup>9</sup>, czy takiż staroście - według literackiej prezentacji. Sukmany tej już nie zdjął do końca życia, przez wiele lat pracując w charakterze pańszczyźnianego chłopca we własnym majątku, doznając wielu krzywd i upokorzeń od własnej służby, a nawet rodziny. Referując dzieje tego rodzimego św. Aleksego, przeniesionego w XVII w., autorka

w związku z rozwijaniem interesującego ją zagadnienia świętości przeanalizowała konflikt między klasą chłopską a szlachecką jako zasadniczy problem epoki. Ponieważ powodowana intuicją nieprzeciętnej artystki, spojrzała na życie pańszczyźnianego chłopca w jego aspekcie, nie z okien szlacheckiego dworu, zatem ujrzała dno życia w Polsce XVII wieku. Nieludzkie cierpienia, najskrajniejsza nędza, fizyczne katusze, głód, choroby, upodlenie fizyczne i moralne to obrazy wypełniające relację o codziennym bytowaniu mas ludowych. Tak potraktowana wizja epoki, rozpatrywana głównie na płaszczyźnie problematyki społecznej i religijnej, mogła uwzględnić jedynie najbardziej ogólnie pojęte tło tych czasów, obejmując wyłącznie typowe i charakterystyczne rysy ich oblicza. Nic więc dziwnego, że sceny zbiorowe, batalistyczne, obyczajowo-kulturalne, których Zofia Kossak jest zazwyczaj niezrównaną mistrzynią, usunęły się w S u k n i D e j a n i r y na dalszy plan, aby nie przyciemniać istoty XVI wieku, pokazanej tym razem w nowym aspekcie.

Na wprost legendarny wątek o Korsaku, jak się rzekło - polskim naśladowcy św. Aleksego, wysuwa się na czoło tej powieści zarówno w rozumieniu kompozycyjnym, jak i w zakresie problematyki, gdyż umożliwił on autorce przeanalizowanie dwóch najbardziej typowych rysów epoki: zasadniczego konfliktu między klasą chłopską a szlachecką i następnie - zagadnienia świętości w aspekcie religijności siedemnastowiecznej. Sprawy te zostały w powieści tak mocno wzajemnie spojone, że czytelnik nieraz znajduje się w kłopotliwej sytuacji, kiedy chce odpowiedzieć na pytanie, która z nich jest ważniejsza, a która tylko wtórna, tym bardziej, że autorka w przedmowie stwierdziła po prostu: "Prawdę należy mówić zawsze i w każdych okolicznościach. Prawda nie płowieje, prawda choć nie bywa nigdy modna, w żadnym wypadku nie staje się przestarzałością." 10  
Prawda nie jątrzy, nawet kiedy rani". Wychodząc z tego założenia, pisarka odtwarzając ciężki los chłopca pańszczyźnianego nie interpretowała go pod tym czy innym kątem widzenia, politycznym czy socjalnym. Chodziło jej, jak zawsze zresztą, o prawdę człowieka, tym razem jednak odzianego nie w daleń, czy husarskie skrzydła, a właśnie w palącą szatę Dajaniry.

Dla realistycznego, nie konwencjonalno-sielankowego, choćby najbardziej postępowego, spojrzenia tej prawdzie w oczy przy przedstawianiu życia biednych, folwarcznych wyrobników i pańszczyźnianych chłopów XVII wieku należało na nie patrzeć nie z pańskiego ganka, a właśnie z wnętrza chłopskiej chałupy. Codziennosc wegetowania tej klasy ludzi upośledzonych w swoim nagim realizmie okazała się przerażająca: największe cierpienia, najdotkliwsza nędza, rany, pod którymi plecy ociekają krwią, głód skręcający wnętrzności, robactwo pleniące się na brudnych barłogach, najgłębsze - jakie można sobie wyobrazić - dno życia, oto nie tylko synteza i sens istnienia "chamów", ale także i podstawa przedziału, jaki konwenans społeczny przeprowadził między nimi a "szlachetnie urodzonymi". Problemem stosunku autorki do tych spraw jest wczucie się w nie, przeżycie ich z idealną dokładnością na tle epoki, nawet z jej przesadami. Trafna metoda interpretacji materiału rzeczowego nie pozwala Zofii Kossak wyprzedzać opisywanych czasów i dlatego uderza w tym obrazie codziennego trudu, krzywdy i poniewierki chłopca z doby rozkwitu "złotej wolności" brak jakiegokolwiek przesady, przejawienia, tendencji propagandowych, co niejednokrotnie raziło - w swoim czasie - w utworach pisarzy realizmu socjalistycznego. Słuszność i przydatność takiego przedstawienia błędów sarmatyzmu jest tym oczywistsza, że pozwala ona i na oszczędność ekspresji artystycznego wyrazu - autorka nie potrzebuje myśleć za czytelnika, który samodzielnie wyciąga właściwe wnioski.

Problem świętości został pokazany w powieści na płaszczyźnie tej samej "sukni Dejaniry", jaką dla Kazimierza Korsaka stała się chłopska sukmana. Oryginalne więc były drogi, które doprowadziły go do śmierci in odore sanctitatis, a jednocześnie jakże typowe dla umysłowości i stosunków barokowych. Bo u podłoża wewnętrznych motywów działania, samozaparcia się i wyrzeczenia należnej mu w ówczesnych stosunkach socjalnych pozycji życiowej starościca głębokiego leży wartość fikcyjna, absurd epoki - jak to trafnie już podkreśliła Zofia Starowieyska-Morstinowa.<sup>11</sup> Ofiara jego jest bowiem w pewnym sensie wymuszona, narzucona warunkami i dziwnym zbiegiem okoliczności,



przynajmniej w pierwszym okresie jego nowej sytuacji. Korsak decyduje się na dzielenie nędzy i ucisku chłopskiego powodowany konwenansem swojej klasy i epoki: nie może pozwolić na poniżenie herbu i nazwiska ujawnieniem, że szlachcic był bezkarnie bity przez niższych urodzeniem. Byłby to skandal epoki, do którego nie wolno mu było dopuścić. I dlatego bohater 'S u k n i D e j a n i r y zrozumiałby i aprobował decyzję siedemnastowiecznego episkopatu polskiego, który usiłował jego historię zatuszować i nie gorszyć społeczeństwa dziwnym wybrykiem zmarłego i aby nie ściągnąć gniewu. możnego rodu. Ten przesąd epoki był tak silny, że nawet kiedy Kazimierz Korsak na samym sobie przekonał się, że los chłopca jest wielką krzywdą - a było to już wiele - że postępowanie jego klasy jest nieludzkie, że należy usunąć nadużycia panującego ustroju, to i wówczas jeszcze nie zrozumiał, że podobną niesprawiedliwością jest podział ludzkości na szlachtę i nie - szlachtę. Świętość więc jego, polegająca początkowo na samozaparciu, z jakim podporządkowuje się niedorzecznym konwenansom epoki, a potem na chęci ekspiacji za winy swej rodziny i stanu, wyrażająca się w niezwykłym miłosierdziu, dobroci i czystości, ale nigdy nie szukająca ujścia w jakichś rewolucyjnych czynach czy choćby myślach usunięcia barier klasowych, była typowym wytworem epoki, jej religijności, ale i jej kategorii myślowych i przesądów, środowisk i stopni wykształcenia. Zadośćuczynienie Bogu i przebłaganie Go za winy nawet przez siebie nie popełnione, pragnienie polepszenia doli chłopca i usunięcia jego krzywdy nigdy nie przekraczają i nie urażają poczucia prawdy i podobieństwa możliwości epoki. I to jest drugie zwycięstwo realizmu i zmysłu historycznego Kossak-Szczuckiej, prawie tak samo istotne jak naga prawda o pańszczyźnie w czasach Szymonowicza i Opalińskiego.

W kręgu tej samej problematyki religijnej, stale rozstrzyganej przez autorkę *K r z y ż o w c ó w* w perspektywach katolicyzmu, analizowanej również na tle pierwszej połowy XVII w., obraca się także jeden z najwcześniejszych jej utworów powieściowych - *B e a t u m s c e l u s* /1924/. Jego

oryginalność i niezwykłość sprowadza się do tego, że bohaterem literackim nie jest tu człowiek, pojęty jako jednostka czy zbiorowość, ale obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Dzieje bowiem tego cudownego obrazu, od jego powstania niemal aż do ostatecznej prawnie uznanej lokalizacji, są tematem fabularnym utworu. Wobec takiego doboru tematu znowuż barwny i plastyczny obraz życia epoki usuwa się na korzyść zagadnienia religijno-psychologicznego. Na świetnie podmalowane, ale nie wnoszące niczego nowego do tematyki powieści historycznej nawiązującej do czasów baroku, tło XVII wieku i pierwszoplanową w Złotej wolności, a tu zarysowaną w dalszej perspektywie, sprawę walki wyznaniowej, rzuciła autorka osobliwą historię magnata litewskiego, Sapięhy. W czasie bytności w Rzymie poznaje on cudowny obraz Matki Boskiej, który wprost wykrada z Watykanu, urzeczony siłą jego oddziaływania, a nie mogąc go zdobyć drogą legalną. Czyn ten, godny bezwzględного potępienia z punktu widzenia etyki, zostaje jednak tak psychologicznie zinterpretowany przez autorkę, że sympatia czytelnika pozostaje po stronie winowajcy, który swoją postawą zasługuje wreszcie na rozgrzeszenie. Rozwiązanie takie osiąga Zofia Kossak zajęciem stanowiska typowo katolickiego. Swoje przestępstwo bowiem okupił Sapięha bezinteresownością motywów popełnionego czynu, chętnym poniesieniem wszelkich ciężarów i świadczeń, by popełnione zło zrównoważyć wartością dokonywanego dobra. Wreszcie czysto formalne powodzenie akcji przeprowadzonej przez Sapięhę zostało przedstawione w powieści w sposób sugerujący współdziałanie w tej sprawie jakiegoś czynnika nadprzyrodzonego. Jednym słowem Beatum scelus, przy uwzględnieniu artyzmu tej powieści, jest jednym z oryginalniejszych osiągnięć powieściopisarstwa historycznego, odtwarzającym psychikę życia religijnego, rozpatrywanego w epoce szczególnego jego rozkwitu i na tle typowo plemiennych cech siedemnastowiecznej szlachty czy magnaterii.

To konsekwentne widzenie przeszłości przede wszystkim od strony jej życia duchowego, niezmienny chrześcijański pogląd na świat w ocenie historii, a także współczesności przez historię, upoważnia do stwierdzenia, że Zofia Kossak była jedną

s najwybitniejszych, jeżeli w ogóle nie najwybitniejszą, przedstawicielką myśli katolickiej w literackim dorobku naszego dwudziestolecia. W *B e a t u m s c e l u s* postawiła autorka zagadnienie krzyżowania się spraw ludzkich i boskich, wkraczające w mistyczny motyw cudu. Problem ten został zilustrowany na tle konfliktu między prawem formalnym a wewnętrznym przeświadczeniem człowieka o istnieniu okoliczności stojących ponad prawem i uzasadniających konieczność jego przekroczenia, sankcjonowaną tylko głosem osobistego sumienia. Szczucka nie analizuje tego problemu od strony merytorycznej, wychodząc ze słusznego założenia, że samo świętokradstwo, popełnione przez Sapięę, jak i wszelka kradzież jest sama w sobie złem. Nie można i nie należy usprawiedliwiać go zasadą, że cel uświęca środki. Nie robi tego też autorka, a i sam Sapięha nazywa swoje postępowanie po imieniu, nie starając się wcale go upiększyć. Nie ma więc w powieści żadnej apoteozy zasad niezgodnych z postawą etyki. Zdanie pisarki jest takie, iż nieuniknionym faktem jest dokonanie zła. Skoro zaś zostało ono dokonane, aby zrównoważyć jego moralne skutki, trzeba dać równe mu, przynajmniej co do wielkości, zadośćuczynienie.<sup>13</sup>

Analiza stosunku powieściopisarstwa historycznego dwudziestolecia do tematyki siedemnastowiecznej, czyli doby baroku i kontrreformacji, ujawnia, że wypełnia ją w latach 1918-1939 - znowu prawie bez reszty - twórczość tak płodnej w zakresie tego gatunku Zofii Kossak - Szczuckiej. Po średniowieczu będzie więc reformacja drugim z kolei okresem przykuwającym uwagę i zainteresowania tej powieściopisarki. Odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie te a nie inne epoki zostały tak jednoznacznie wyróżnione przez autorkę *K r z y ż o w c ó w*, jest prosta. Zarówno średniowiecze jak i wiek "potopu" były szczególnym triumfem pierwiastka idealistycznego w ogólnoludzkim poglądzie na świat. Zwłaszcza barok, jako okres kontrreformacji, inkwizycji, zażartych walk religijnych, szerzenia się rozmaitych sekt, musiał szczególnie intrygować pisarkę o zdecydowanie religijnym, chrześcijańskim poglądzie na świat. Stąd też szereg powieści i nowel, takich, jak: *Z ł o t a w o l n o ś ć*, *B B A T U M s c e l u s*, *S u k n i a*

D e j a n i r y , Z m i ł o ś c i i i n n e .

Popularny już w literaturze XIX w. temat powstania Kostki Napierskiego został w prozie powieściowej dwudziestolecia wznowiony przede wszystkim przez Orkana<sup>14</sup>, a następnie przez Wasilewską.

W zamierzeniach Władysława Orkana jego *K o s t k a N a p i e r s k i* miał być repliką na *O g n i e m i m i e c z e m* Sienkiewicza, ludową powieścią historyczną, ukazującą dramatyczne wydarzenia połowy XVII w. w aspekcie nie szlacheckim a chłopskim. Przyjmując za punkt wyjścia materiały źródłowe i opracowania naukowe Orkan stworzył jednak utwór, którego bohater został otoczony atmosferą podważającą historyczny charakter powieści, a nasuwającą podejrzenia, iż twórcy *W R o z t o k a c h* chodziło bardziej o realizację zamówienia społecznego na "antenatów" ruchu ludowego, jak sugeruje Pigoń.<sup>15</sup> W ten sposób można też wytłumaczyć zabiegi autora usiłującego wybielić postać, wokół której krążyły podejrzenia o formalną zdradę narodu.

Akcja powieściowa rozpoczyna się w *K o s t c e N a p i e r s k i m* w kwietniu 1651r., kiedy młody pułkownik królewski podejmuje swą działalność ratując spod szubienicy dwóch zbójników - Czepca i Sawkę - których werbuje do organizowania oddziałów chłopskich i ciągnie się do momentu dramatycznej śmierci na palu rzekomego syna Władysława IV w lipcu tegoż roku. Tłem jej są dalekie echa wojny z Chmielnickim oraz niepokój na granicy węgierskiej, ale poza wydarzenia historyczne na Podhalu Orkan właściwie nie wychodzi. Koloryt epoki jest w tej powieści do tego stopnia ubogi, że nie ukazuje nam ona nawet dostatecznie uzasadnionego obrazu stosunków społecznych, które przecież były zarzewiem powstania. Autor zadawała się ogólnikowymi informacjami o ciężkim położeniu ludu oraz bardzo powierzchowną i mało przekonującą charakterystyką kilku przedstawicieli społeczeństwa szlacheckiego. Wprawdzie samo środowisko chłopskie zostało odmalowane dość szeroko, z uwzględnieniem jego rozwarstwienia na gazdów, sołtysów, pasterzy i harnasiów, to jednak Orkan wyraźnie interesuje się przede wszystkim naczelnikami rodów, ongiś szla-

checkiego pochodzenia. W dodatku, patrzy na nich jako artysta, radujący się malowniczością widoku, a nie realista - społecznik. Przy takich założeniach, warsztatu pisarskiego na czoło powieści musiała wysunąć się sylwetka bohatera tytułowego. Zgodnie z apologetycznymi tendencjami autora jego, Kostka obdarzony jest samymi przymiotami: prawie bezspornym królewskim pochodzeniem, dalekosiężną ambicją, nieprzeciętną inteligencją, miłością do ludu i ojczyzny, roztropnością, darem jednania ludzi, a także urodą, która - chociaż na poczekaniu niewoli serca niewieście - to w ostatecznym rozrachunku staje się pośrednią przyczyną klęski /fatalne skutki miłości Róży sołtysówny/. Jednostronność tej charakterystyki, szczególnie w zakresie patriotycznych pobudek działalności Kostki, zwalnia od obowiązku polemiki na ten temat z Orkanem, którego tłumaczy zresztą tak rewizjonistyczny charakter utworu, jak i prawo artysty do samodzielnej wizji wydarzeń dziejowych. Gorzej, że nie znajduje ono pokrycia w godniejszych uwagi walorach artystycznych. Autor bowiem nie wydaje się liczyć z psychologicznym poczuciem prawdopodobieństwa u esztylnika /np. w wypadku motywacji przejścia na stronę Napierskiego marszałka Łętowskiego czy rektora Radockiego/, wprowadza przydługie, nużące dialogi /np. Kostka z Opatem w trakcie omawiania sytuacji w Polsce w dobie powstania Chmielnickiego/, wreszcie stosuje typowo młodopolską stylizację językową, w literaturze międzywojennej tracącą już myśką. Wszystko to może być do pewnego stopnia świadectwem przymusu wewnętrznego, pod którym powstawała powieść etapami od 1899, poprzez 1909, 1913 do 1925r.

Temat Kostki Napierskiego podejmuje także Wanda Wasilewska w opowieści pod sugestywnym tytułem *K r ó l e w s k i s y n* /1935/. Na szerokim tle historii ruchów chłopsko-kozackich pod wodzą B. Chmielnickiego i stosunków społecznych w Rzeczypospolitej autorka opowiada dzieje domniemanego nieprawego syna Władysława IV. Do tego, co powiedzieli na ten temat jej poprzednicy, Wasilewska zasadniczo nie dodaje niczego nowego. Uderza tu tylko, jak zawsze w jej utworach, miłość do ludu i niechęć do społeczeństwa szlacheckiego, czego przykładem może być wyraźnie zaakcentowany stosunek pisarki do Bohdana Chmielnickiego i współników Kostki. Utwór miał na celu wypo-

środkowanie różnych wersji legendy o Napierskim, o których zresztą Wasilewska wspomina w epilogu, z tendencją do przedstawienia tytułowego bohatera jako jednego z pierwszych chłopskich rewolucjonistów. W *K r ó l e w s k i m s y n u* zwraca uwagę forma, zasadzająca się wyłącznie na narracji autorskiej, w żadnym miejscu nie okraszona dialogiem. Popularność zaś ujęcia tematu wskazuje, że i tę pracę autorka *O b l i o s a d n i a* przeznaczyła dla młodocianych czytelników.

Zupełnie odmienna natomiast jest faktura opowiadania tejże autorki. - *S z l a k i e m p r z y g ó d /1936/*. Mamy w nim bowiem próbkę swoistego odżycia walterskotyzmu, przykład, jak tło historyczne może zabarwić utwór literacki przeznaczony dla młodzieży, ale daleki od ambicji historiozoficznych. Jest to po prostu fantastyczna historia dwóch chłopców, z których jeden to syn starosty krakowskiego, porwany przez heryzta zbójników góralskich. Epoka, w której rozgrywa się wypadki, nie została przez autorkę bliżej sprecyzowana. Jedyne wzmianki o niepokojach na wschodnich kresach, o zaburzeniach wśród Kozaków i o zarazie wskazują, że chodzi tu przypuszczalnie o połowę XVII w. Na uwagę zasługuje, wyjątkowa u Wasilewskiej pozytywna postawa wobec katolickiego duchowieństwa, o którym autorka mówi nawet z pewną sympatią przy okazji opisu jego poświęcenia w walce z morowym powietrzem. Typowa natomiast jest tendencja tej powiastki, w której syn magnacki wpływa łagodząco na stosunek ojca do poddanych chłopów.

x x x

Przegląd tematyki siedemnastowiecznej w prozie powieściowej doby międzywojennej wypadnie zakończyć także na nazwisku Zofii Kossak. Tym razem chodzi znowu o utwór pisany z myślą o młodszym czytelnikach. Jest nim *T r e m b o w l a /1939/*. Czas jej akcji przypada na koniec XVII w. Rozpoczyna się ona bowiem w roku elekcji Jana Sobieskiego, a kończy epilogiem o kilka lat późniejszym. Historia przygód dwóch bliźniaczych wyrostków szlacheckich, następująca okazję do zabawnych, często komediowych nieporozumień, nie przeszkodziła autorce

w szerokim podmalowaniu tła epoki z najbardziej charakterystycznymi jego rysami. Bez nużącego więc dydaktyzmu czytelnik przekonuje się, iż były to istotnie czasy, w których Rzeczpospolita powoli ale wyraźnie chyliła się ku ruinie, tracąc dawną świetność na skutek egoizmu i wsteczności szlacheckiego. Kossak-Szczucka bez ogródek pokazuje plagę pospolitego ruszenia, bezkarne najazdy tatarskie na wschodnie ziemie Polski, burdy szlacheckie /np. między Dydyńskim a Słotyłą/, zanik praworządności /np. legenda o Chrystusie z trybunału lubelskiego/, kapitalnie oddaną mentalność ówczesnej szlachty /pan Kościński ze względu na sianokosy nie uczestniczy w elekcji; lub udowadnia Arnoldowi van Janssenowi, że Polsce morze nie jest potrzebne/. Wśród tych opisów i relacji nieraz natrafiamy na prawdziwy majstersztyk, jak choćby opis traktu, przez który wзира cała epoka, względnie na z pasją szperania wypracowany szczegół o społecznej pozycji woźnego czy wreszcie źródłowe wstawki w postaci fragmentów manifestu sądowego w sprawie infamii lub urywka uniwersału królewskiego. Z postaci historycznych bliżej naszkicowane zostały sylwetki Jana III, sułtana Mahometa IV, epizodycznie zaś potraktowana rodzina Zimerowiczów na tle barwnie odmalowanego Lwowa w sytuacji, która pozwalała na podkreślenie, że był on rzeczywiście semper fidelis. W drugiej zaś części powieści na czoło licznie sportretowanych rycerzy, obrońców i strażników kresów wschodnich wysuwa się małżeństwo Chrzanowskich obrońców Trembowli, ze szczególnym uwzględnieniem osoby pani Anny Doroty, wokół której zresztą wytworzyła się legenda inspirowająca powstanie książki. Przeznaczenie powieści na lekturę szkolną zasugerowało też uboczny morał o konieczności poszanowania prawa, zilustrowany przykładem Jarosza Słotyły, a także swoistą aktualizacją, kiedy autorka starcie chorągwi husarskiej z Tatarami porównuje do... współczesnego jej sportu - sytuacji w meczu piłki nożnej.

x x x

Koniec wieku XVII i prawie cały XVIII nie zostały właściwie uwzględnione w tematyce historycznej dwudziestolecia międzywojennego.<sup>16</sup> Trudno na tym miejscu analizować przyczyny

pominięcia przez pisarzy odrodzonej Polski tego okresu rozkładania się politycznego mocarstwa orgia Rzeczypospolitej, który przecież dostarczył tematy do interesujących powieści takich autorów minionego stulecia jak Krasszewski, Chedźko, Rzewuski i inni. Może jednym z powodów takiego stanu rzeczy była trudność ustalenia pewnego i rzeczywistego związku między współczesnością a epoką sarmatyzmu, a więc niemożność aktualizowania przeszłości, które stało się przecież jednym z najbardziej znamienitych rysów współczesnej powieści historycznej; może zaś niechęć rozgrzebywania po przeszło stuletniej niewoli starych grzechów i ran, o których wyzwolony naród, przynajmniej chwilowo, wolał zapomnieć. W każdym razie dopiero okres rozbiorów i narodzin Księstwa Warszawskiego znalazł zainteresowanie w twórczości przede wszystkim Wacława Berenta, a następnie Tadeusza Kudlińskiego. Utwory ich stanowią jednak raczej prolog do tematyki doby walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, niż epilog problematyki przedrozbiorowej.

#### Przypisy

- <sup>1</sup>Rozważania poniższe stanowią kontynuację pracy *Stareżytność i średniowiecze w powieści historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, opublikowanej w 1972r. w Pracach Wydziału Nauk Humanistycznych, Seria B nr 7, s. 39 - 83, BTN.
- <sup>2</sup>Zdanie to nie powinno sugerować, że Kopernik został przez Morstina "odczłowieczony". Przeczyłaby bowiem temu chociażby taka scena jak pobyt bohatera powieści w przydrożnej osterii koło Rzymu.
- <sup>3</sup>Adolf Sowiński: *Akademicka powieść o Koperniku*, "Kuźnica", 1948, nr 8 /129/.
- <sup>4</sup>W tym znaczeniu uzupełnieniem powieści Morstina - choć nie dorównującym jej poziomem - jest *Światło nad księgami* /1924/ M. Smolarskiego, gdzie widzimy Kopernika przede wszystkim jako człowieka.



- <sup>5</sup>E. Breiter: Nowe powieści historyczne. "Wiadomości Literackie", 1937, nr 17.
- <sup>6</sup>"Wobec was /żona i dzieci - J.M./ zawiniłem, ale... nie wobec ludzi.. Nie jestem ani zbrodźcą, ani czartu zaprzędany... Dla niej... dla prawdy, może skrzywdziłem poniekąd... Nie nienawidzicie..." - cytata z zakończenia powieści.
- <sup>7</sup>L. Piwiński: Dwie powieści historyczne "Wiadomości Literackie", 1930, nr 16 /329/.
- <sup>8</sup>Pierwodruk w odcinkach. "Gazeta Polska", 1939, nr 174-241.
- <sup>9</sup>St. Pigoń: Z pana - chłopa. "Tygodnik Powszechny", 1948, nr 12.
- <sup>10</sup>Podkreślenie moje - J.M.
- <sup>11</sup>"Tygodnik Powszechny", 1948, nr 36.
- <sup>12</sup>Bo w końcu jednak zjawia się ów moment przywołania, którego brakiem jest tak zaniepokojona autorka cytowanego artykułu.
- <sup>13</sup>Na marginesie uwag o tej książce warto zaznaczyć, że po II wojnie światowej Kossak przystąpiła do opracowania nowej wersji porwania z Rzymu cudownego wizerunku Matki Boskiej przez księcia Mikołaja Sapiehę, tym razem pod tytułem Błogosławiona wina /1953/.
- <sup>14</sup>Wprowadzie Kostka Napiercki Wł. Orkana został w literackim znaczeniu poczęty już w końcu XIX w., bo w 1899r. - jak twierdzi St. Pigoń w przedmowie do wydania z 1948r. /Gebethner i Wolff, Warszawa/, to jednak w edycji książkowej ukazał się po raz pierwszy w 1925r.
- <sup>15</sup>ibidem
- <sup>16</sup>Jeśli pominie się kilka pozycji adresowanych wyłącznie do młodzieży i poza celem dydaktycznym nie prezentujących innych ambicji.

#### B i b l i o g r a f i a

- Zofia Kossak - Szczucka: Błogosławiona wina  
K. Górski Gaz. Adm. i Policji Państw., 1924, nr 28.  
J. z M. /A. Grzymała-Siedlecki/: Wśród książek  
Gaz. Byd., 1924, nr 124.

ТЕМАТИКА, ОТНОСЯЩАЯСЯ К ПЕРИОДУ ДО РАЗДЕЛОВ ПОЛЫИ,  
КОТОРАЯ ПОЯВЛЯЕТСЯ В ПОЛЬСКОМ ИСТОРИЧЕСКОМ РОМАНЕ  
МЕЖДУВОЕННОГО ДВАДЦАТИЛЕТИЯ

### Резюме

Тематика эта появляется в произведениях, акция которых проходит в годы Польского ренессанса и контрреформации, следовательно от перелома XV и XVI веков до конца XVII столетия. Романы Л.Г. Морстина, Г. Малевской, С. Коссак, М. Смолярского, В. Серошевского, И. Волошиновского, Ст. Выржиковского, Вл. Оркана, а также В. Василевской охватывают — не без связи с всеобщей историей — самые важные события, которые произошли в течение двухсот блистательных лет истории I Речи Посполитой (I-й Республики).

Главным предметом заинтересованности автора являются тематические достижения исторического романа двадцатилетия в определённом объёме. Его анализ однако строго связан с проблемой прослойкой, особенно в случаях, когда она является интерпретацией взглядов отдельных создателей или же характерных тенденций междувоенной литературы.

Эскиз этот пополнен библиографическим списком предметной литературы (прежде всего рецензии и критики), романов, о которых в нём говорится.

LES SUJETS DES ROMANS HISTORIQUES D'AVANT LES PORTAGES DANS LA LITTÉRATURE POLONAISE DE L'ÉPOQUE D'ENTRE LES GUERRES

Résumé

"Les sujets des romans historiques d'avant les portages dans la littérature polonaise de l'époque d'entre les guerres" c'est la continuation des réflexions de l'auteur sur l'acquis littéraire du roman historique polonais de l'époque entre 1918-1939, commencés par la publication, en 1972, de l'étude "L'antiquité et le moyen-âge dans le roman historique de l'époque les guerres".

Cette fois il parle des œuvres, dont l'action se déroule dans l'époque de la renaissance polonaise et de la contre-réformation, c'est à dire depuis le début des XV et XVI siècles, jusqu'à la fin du XVII siècle. Les romans de L.H.Morstin, H.Malewska, Z.Kossak, M.Smolarski, W.Sieroszewski, J.Wołoszynowski, St.Wyrzykowski, Wł.Orkan, aussi que W.Wasilewska embrassent - non sans union avec l'histoire universelle - les événements les plus importants qui se sont passés dans les deux cents ans, les plus illustres de l'histoire de la première République. Ils se concentrent autour de tels phénomènes que: Kopernik, la naissance des principes des états nationaux au moment de la chute de la grande organisation politique aux temps de Charles V, les débuts de l'activité des jésuites, les essais de la création de la flotte sur la mer Baltique, la légende de Twardowski - Fauste polonais, l'arianisme, la guerre livonienne, les usurpateurs de Moscou et la campagne de Moscou, la révolte de Zebrzydowski et l'apogée de la "Liberté d'or" et la pression de corvée, le problème de Kostka Napierski, jusqu'aux guerres Turques aux temps de Jean III.

Le sujet central de l'intérêt de l'auteur c'est l'acquis littéraire des sujets du roman historique dans le période de vingt ans - dans le sphère indiqué. Son analyse est étroitement intégré avec le sphère de problèmes, surtout dans les cas quand il fait exposant des idées des auteurs au des tendances caractéristiques dans la littérature d'entre les guerres.

Le travail est complété par l'index bibliographique de la littérature objective /le plus souvent ce sont des comptes-rendus et des critiques/ des romans discutés.